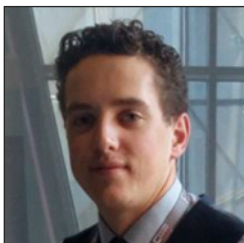


Bez relacji biznesowych nie mamy instrumentów nacisku na Mińsk



MATEUSZ PEROWICZ

Absolwent politologii na Wyższej Szkole Finansów i Zarządzania w Warszawie. Koordynator Akademii Nowoczesnego Patriotyzmu w województwie mazowieckim i łódzkim. Redaktor aplikacji Pola. Zabierz ją na zakupy. Miłośnik sportu i superbohaterskiego kina.

Pojawiają się apele o sankcje, a nawet o całkowite zerwanie relacji biznesowych z Białorusią. Jednak wycofując wszelkie inwestycje z Białorusi, odbieramy sobie kartę przetargową

Nasz bilans handlowy z Białorusią nie jest zbyt spektakularny. Na liście państw, do których eksportujemy najwięcej, Białoruś zajmuje 24. miejsce, a w zestawieniu importerów plasuje się na 34. pozycji. Białorusini przysyłają do nas m.in. wyroby metalowe, produkty ropopochodne, gaz płynny, czy nawozy potasowe i azotowe. My wysyłamy na Białoruś m.in. owoce, warzywa, kwasy poliwęglanowe, piloty i panele do aparatury elektrycznej, polimery, leki, baterie.

„Według danych Ambasady Republiki Białorusi w RP, Polska stała się piątym zagranicznym partnerem gospodarczym Białorusi pod względem wolumenu handlu i dziesiątym inwestorem w gospodarce tego kraju – z wartością inwestycji na poziomie 142,7 mln dol. W 2020 roku wartość białorusko-polskich obrotów towarowych ukształtowała się na poziomie 2,49 mld dol., czyli była o 131,9 mln dol. mniejsza niż w 2019 roku. W 2019 roku obroty towarowe wyniosły 2,62 mld dol., czyli o 89,9 mln dol. więcej niż w 2018 roku” – czytamy na [portalu wnp](#).

Liczba około 400 polskich firm działających na Białorusi nie robi na nikim wrażenia. To niezwykle mało, jeśli wziąć pod uwagę rozciągającą się na 418 km granicę między naszymi państwami. Jednak gdy uwzględnimy panujące tam warunki i zwrócimy uwagę na poziom zaangażowania gospodarczego innych państw UE w tym regionie, liczba ta wydaje się adekwatna do możliwości i realiów relacji z Mińskiem. Z danych przytaczanych przez [Dziennik Gazetę Prawną](#) wynika, że w 2019 r. na kraje UE (bez Wielkiej Brytanii) przypadało 18,5 proc. białoruskiego eksportu i tylko 17,9 proc. importu, co oznacza, że spośród wszystkich gospodarek europejskich, udział UE w handlu jest najmniejszy właśnie na Białorusi.

Liczba polskich podmiotów gospodarczych na Białorusi nie jest aż tak ważna jak ich pozycja na białoruskim i międzynarodowym rynku. „Dla mnie Białoruś jest ziemią obiecaną. To jest kraj fantastycznie zorganizowany i uporządkowany, w zasadzie nie ma tam szarej strefy, jak na Ukrainie czy w Rosji” – tak przed trze-

ma lat obecność na Białorusi komentował Henryk Siodmok, ówczesny prezes Grupy Atlas. Polski producent materiałów budowlanych posiada w tym kraju cztery zakłady produkcyjne i jest właścicielem firmy Tajfun, lidera białoruskiego rynku chemii budowlanej. Inwestycji na Białorusi dokonują też polskie firmy odzieżowe takie jak LPP czy Wojas.

Liczba polskich podmiotów gospodarczych na Białorusi nie jest aż tak ważna jak ich pozycja na białoruskim i międzynarodowym rynku

Przez z lata jednym z flagowych przykładów prowadzenia działalności w Białorusi był Leszek Czarnecki i jego Idea Bank. Jednak w kwietniu tego roku Getin Holding podpisał umowę sprzedaży akcji Idea Bank Białoruś za 75,7 mln zł. W odwrotnym kierunku idzie inna polska firma. Jednym z największych inwestorów w Białorusi jest Jan Szynaka, właściciel firmy Szynaka Meble. Branża meblarska to jeden z filarów naszej gospodarki. Od lat znajdujemy się w światowej czołówce, a dane Polskiego Instytutu Ekonomicznego (PIE) potwierdzają wzrostowy trend. Polska jest drugim największym eksporterem mebli na świecie i pierwszym w Europie. „W I kw. 2021 r. wartość polskiego eksportu branży meblarskiej wyniosła 3,14 mld EUR i była o blisko 3 proc. wyższa niż w I kw. 2019 r. (w porównaniu z I kw. 2020 r., za sprawą niskiej bazy, odnotowano wzrost o 9,6 proc.) W I kw. br. polskie meble trafiły do odbiorców w 139 krajach na wszystkich kontynen-

tach” czytamy w opracowaniu PIE. Ekspansja zagraniczna jest więc niezbędna do dalszego rozwoju, a jednym z jej kierunków jest Białoruś.

„Uzasadniając nominację Jana Szynaki na urząd Konsula Honorowego Republiki Białoruś w Olsztynie Ambasador Czeszew podkreślił, że sąsiedzkie położenie geograficzne Białorusi i Polski oraz wielowiekowa wspólna historia naszych krajów bezwarunkowo przemawiają za potrzebą zacieśniania współpracy międzypaństwowej. Polskie firmy dzięki wysokiej jakości swoich produktów i usług zasłużyły na dobrą reputację na Białorusi. Obecna współpraca między naszymi krajami nie osiągnęła jeszcze dostatecznego poziomu i należy ją rozwijać zarówno w sferze gospodarczej, przygranicznej, kulturalnej, politycznej, naukowej czy społecznej. W swojej wypowiedzi Ambasador podkreślił, że «Prezes Jan Szynaka jako jeden z największych inwestorów na Białorusi jest przyjacielem naszego kraju, który obejmując tę zasłużoną funkcję przyjmuje na siebie ogrom obowiązków wynikających z pełnienia urzędu Konsula Honorowego Republiki Białoruś w Olsztynie»” – czytamy w komunikacie opisującym nadanie tytułu honorowego Prezesowi firmy, która jedną ze swoich fabryk ulokowała w Specjalnej Strefie Ekonomicznej Grodnoinvest, w Smorgoniach.

Czy wszystkie te inwestycje powinny zostać zawieszono, relacje gospodarcze zerwane, by okazać sprzeciw wobec działań władz Białorusi?

Bez alternatyw dla reżimu

„Oczekujemy konkretnych działań, oczekujemy konkretnych sankcji, przede wszystkim ekonomicznych, tu i teraz. Żeby norweska firma Yara zaprzestała

zakupywać od Białaruśkalij surowce. Żeby Orlen w żaden sposób nawet nie próbował podpisywać kontraktu z Naftanem. Żeby ze sklepów Auchan zniknęły produkty firmy reżimu” – apeluje Jana Shostak.

Takie podejście co prawda pozbawia białoruski reżim korzyści ekonomicznych, ale jednocześnie odbiera cywilizacji zachodniej instrumenty nacisku na Mińsk. Pozbawiamy się też głosu i wpływu na białoruskie społeczeństwo. Kanały komunikacyjne największych firm mogą być środkiem przekazu, za pomocą którego promowane są konkretne wartości i poglądy. Niektóre firmy zdecydowały się otwarcie wyrazić poparcie dla strajku kobiet wywołanego wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego. Największe marki na świecie regularnie angażują się w Pride Month, zmieniając swoje logotypy. Przedsiębiorcy mogą też stać się autorytetem, lokalnym arbitrem, którego opinia i reakcja ma znaczenie dla miejscowej ludności. Oczywiście w takich warunkach, jakie panują na Białorusi, oficjalna, szeroko zakrojona kampania nie jest możliwa. Tego typu działalność musiałaby być prowadzona subtelnie. Niemniej reakcje pracodawcy, np. na nieobecność w czasie masowych protestów, mogą mieć znaczący wpływ na postawy społeczne.

Funkcjonowanie niektórych państw może być uzależnione od pewnych inwestycji, a rządzące nimi elity mogą stać się zakładnikiem podpisanych umów. Tak znaczącą rolę odgrywać mogą projekty infrastrukturalne. Mogliśmy się o tym przekonać w marcu gdy kontenerowiec Ever Given zablokował kanał Sueski, przerywając globalną wymianę handlową. Kolejny przykład znaczenia inwestycji infrastrukturalnych znajdziemy w Turcji. „Prezydent Turcji zapowiada, że latem ruszą prace przy budowie Kanału Stam-

bulskiego. Wkrótce ma być rozpisany przetarg. Nowe, równoległe do Bosforu przejście na Morze Czarne, ma dać Turcji nową silną kartę w międzynarodowej grze” – pisze Michał Zieliński

Jednak przykładem najbardziej jaskrawym jest Czarnogóra, która wbrew ostrzeżeniom podpisała umowę kredytową z Chinami. Podgorica stała się przez to zależna od Państwa Środka. Pekin zyskał możliwość wpływania na czarnogórskich decydentów. Chińczycy zagwarantowali sobie w umowie możliwość przejmowania czarnogórskiej ziemi w zamian za niespłacone długi. „Poprzedni rząd doprowadził do tego, że nasz kraj stał się zależny od Chin. Dlatego wystąpiliśmy do Unii Europejskiej z prośbą o pomoc w spłaceniu zaciągniętego kredytu” – czytamy na łamach „Wyborczej”. Takich instrumentów nacisku na Mińsk niestety nie mamy, a mogliśmy je mieć.

W 2019 roku Alaksandr Łukaszenka zachwycał się pomysłem budowy drogi wodnej pomiędzy Polską, Ukrainą i Białorusią. Przekonywał, że Białoruś uzyskałaby wówczas dostęp do rynków ponad 20 krajów. Gdyby taka infrastruktura istniała i gdyby została wybudowana za euro i złotówki, moglibyśmy zagrozić dziś Mińskowi odcięciem od rynków pod 20 krajów. Wycofując wszelkie inwestycje z Białorusi, odbieramy sobie każdą możliwą kartę przetargową. W efekcie wpływ na standardy demokratyczne na Białorusi będzie mieć Moskwa, Sztambuł i Pekin, a nie Bruksela.

Warto pamiętać również o tym, że prowadzenie działalności opozycyjnej może być niezwykle trudne, jeżeli jedynym pracodawcą w kraju będą spółki zależne od politycznego reżimu. Publiczne wyrażanie sprzeciwu wobec władzy to akt cywilnej odwagi, na który część osób może

się nie zdecydować jeśli ich byt materialny będzie zagrożony. Aliaksandr Papko w rozmowie z Marciem Chmielowskim doskonale obrazuje skalę tego zjawiska: „Do dzisiaj 55% zatrudnienia na Białorusi to zatrudnienie w państwowych zakładach. To oznacza kontrolę nad 60% społeczeństwa białoruskiego”.

Ocenę skutków potencjalnych sankcji znajdziemy w artykule „Dziennika Gazety Prawnej”: „Sankcje gospodarcze uderzą przede wszystkim w polskich przedsiębiorców, którzy zainwestowali w Białorusi, oraz w naród białoruski – mówi Kazimierz Zdunowski, prezes Polsko-Białoruskiej Izby Handlowo-Przemysłowej. – Nie ma możliwości wprowadzenia realnych sankcji, które nie będą odbijać się na społeczeństwie. Trzeba jednak zauważyć, że aktywna część Białorusinów i znaczna część opozycji otwarcie do nich wzywa i jeśli ktoś był do tej pory powściągliwy, to jest to właśnie Unia Europejska – ocenia Wojciech Konończuk, zastępca dyrektora Ośrodka Studiów Wschodnich”.

Polska robi więcej niż się wszystkim wydaje

W Grodnie otwarto jedno z największych centrów handlowych Białorusi. Wybudowana przez polski Unibep i wspierana finansowo przez Bank Gospodarstwa Krajowego galeria Trinita, oferuje ponad 200 sklepów (w tym sieci LPP) oraz parking na 2,1 tys. aut. Kolejna taka inwestycja powstanie w Mińsku. Wielofunkcyjny kompleks handlowy buduje spółka Trasko Invest, która zawarła kontrakt eksportowy wart 49 mln EUR z białoruską firmą Silver Capital LLC. Projekt jest współfinansowany przez BGK i Bank Pekao S.A, a także jest częścią programu Finansowe Wspieranie Eksportu.

„Z naszych analiz wynika, że ekspansja zagraniczna uczestników programu dotyczy przede wszystkim krajów Unii Europejskiej – 58 proc. wskazań, a w dalszej kolejności właśnie Białorusi – 51 proc” – komentowała Marta Hejmowska, menedżer w Departamencie Bankowości Transakcyjnej BGK. Nic w tym dziwnego. Białoruś może być bramą do całego rynku Euroazjatyckiej Unii Celnej tworzonej przez Rosję, Kazachstan i Białoruś, który liczy 182 miliony konsumentów.

Warto pamiętać również o tym, że prowadzenie działalności opozycyjnej może być niezwykle trudne, jeżeli jedynym pracodawcą w kraju będą spółki zależne od politycznego reżimu

Mechanizmów wsparcia jest więcej. Bank Pekao podpisał umowy ramowe z dwoma największymi bankami na Białorusi – Belagroprombankiem i Belarusbankiem. Dzięki temu czas potrzebny na przygotowanie niezbędnego finansowania dla polskich firm eksportujących swoje usługi i produkty na rynek białoruski zostanie skrócony. Z inicjatywy Grupy Wyszehradzkiej na forum Unii Europejskiej powstaje plan ekonomiczny dla demokratycznej Białorusi.

Ciekawym przedsięwzięciem jest inicjatywa Poland Business Harbour, rządowy program wspierający relokację białoruskich przedsiębiorstw w Polsce, kierowany do firm, freelancerów czy start-

upów, które szukają bezpiecznego miejsca na dalsze prowadzenie działalności. Program zawiera porady, mechanizmy wsparcia i co najważniejsze, przyspieszoną ścieżkę wizową.

Nie są to projekty tak spektakularne jak chińska autostrada w Czarnogórze, czy wspomniana droga śródlądowa, jednak projekty tego kalibru również były zaplanowane. Plany były ambitne. Mińsk zamierzał wybudować nowy ropociąg między rafineriami w Mozyrzu i Nowopołocku, a PERN ogłosił, że wschodnia część ropociągu uzyska zdolność do rewersu, czyli wysyłania ropy w obu kierunkach. Jednak ze względu na protesty i niestabilność polityczną na Białorusi cały ten proces trafił do zamrażarki i nie wiadomo, czy zostanie odmrożony.

Oceniając polskie zaangażowanie gospodarcze na Białorusi, należy pamiętać o dwóch rzeczach. Sami potrzebujemy inwestycji zagranicznych i reform w wielu obszarach funkcjonowania państwa. Aby posiadać stosowne instrumenty nacisku gospodarczego dziś, należało podjąć stosowne decyzje dwadzieścia lat temu, a wtedy nasze potrzeby były jeszcze większe, a zdolność do ekspansji jeszcze mniejsza niż dziś. Nie należy również zapominać, że inwestycje na Białorusi obarczone są

dużym ryzykiem. Jak mówi główny ekonomista KIG Piotr Soroczyński w rozmowie z PAP: „Białoruskie firmy znajdują się w czołówce, jeśli chodzi o European Payment Risk Index, obrazujący ryzyko opóźnień w płatnościach kontrahentów w różnych krajach”. Natomiast „Rzeczpospolita” donosi, że nawet rosyjski kapitał wycofuje się z niektórych przedsięwzięć w tym kraju. – Trudno sobie wyobrazić, kto będzie teraz dokonywał dużych inwestycji na Białorusi. Jeśli taki gigant jak rosyjski Gazprombank doświadcza tu problemów, to który rosyjski biznes może czuć się pewnie na Białorusi? – mówi „Rz” Maria Akułowa z Centrum Badań BEROC.

Nie każda umowa gospodarcza to prezent dla Łukaszenki. Niektóre inwestycje mogą być inwestycjami w społeczeństwo. Społecznej odpowiedzialności biznesu nie da się przecież budować bez zysków. Wycofując wszystkie działania gospodarcze z Białorusi, skazujemy jej mieszkańców na uzależnienie od reżimu. Znaczące inwestycje to nie tylko karta przetargowa w negocjacjach na najwyższym rządowym szczeblu. Alternatywna wobec reżimu działalność gospodarcza może przysłużyć się samoorganizacji białoruskiego społeczeństwa, zapewnić zabezpieczenie finansowe i stworzyć środki przekazu, za pomocą których możliwe jest promowanie określonych wartości.